

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petyt. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 25 lutego.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Macieja Ap. — Jutro: Wiktor z Ar. — Gr.-kat. Dziś: 12. Mełetya Arch. — Jutro: 13. Martyniana. — Słow. Dziś: Sławobojka. — Jutro: Miroslawa.

Wschód słońca 6:58, zachód 5:31.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45* 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:3, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Porurzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 dróżcz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—4 (prócz niedziel i sw. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 2 (1w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorzynie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana programu.

Posiedzenie Izby handlowej i przem. o godz. 5 pop. Przed posiedzeniem o godz. 4 złoży sprawozdanie poselskie poseł Izby do Sejmu dr. Henryk Kolischer.

Wieczór tańczący studentów Politechniki w Tow. politechnicznym przy ul. Zimorowicza.

W „English Circle“ (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) wieczór muzyczny z urozmaicoym programem („Musical Evening“) Początek o godz. pół do 8 wiecz.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Posłowie narodowo-demokratyczni przed wyborcami I i II okręgu.

W sali Tow. pedagogicznego odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, w którym wzięła udział olbrzymia liczba wyborców I i II okręgu.

Przewodniczył rejent Witosławski. Pierwsze przemówienie wygłosił dr. St. Głabiński, powitany burzą oklasków. Obecny ruch wyborczy — zdaniem mowcy — uważać należy za pomyślny, świadczy on bowiem o zainteresowaniu szerokich mas, a wielka liczba kandydatów dowodzi, że nie brak nam ludzi gotowych do ubiegania się o mandat poselski. Należy jednak potępić taktykę wyborczą, świadczącą nieraz o braku powagi w życiu publicznym. Może jednak z czasem walki tego rodzaju ustąpią pod tym względem zbliżymy się do krajów zachodnich.

Przechodząc do zadań Sejmu, podniósł mowca na wstępie konieczność reformy ordynacji wyborczej. Wyluszczając zasady tej reformy, mowca scharakteryzował wogóle dążności demokratyczne czasów naszych, którymi nie należy się kierować.

Sejm powinien mieć te same podstawy, co parlament. Przyszły Sejm czeka wiele spraw. Przedewszystkiem kwestye ruska i żydowska. Zdanem mowcy po prawdziwym zdemokratyzowaniu się społeczeństwa kwestya polsko-ruska i tak dziś trudna do rozwiązania, zła godnieje, nastąpi porozumienie. To samo ze sprawą żydowską. Żydzi ważną grają rolę w naszym życiu ekonomicznym. W interesie naszym leży, aby kwestye żydowską rozwiązać pokojowo.

W dalszym ciągu poruszył mowca sprawę przemysłu i szkolnictwa i pracę swoją w Sejmie w tym kierunku i znany swój program na przyszłość.

W końcu wyraził mowca żal, że w obozie demokracji powstał rozdziewiek i to w chwili, gdy demokracja objawiała chęć objęcia rządów nietylko w Wiedniu, ale i tu w kraju. W takiej chwili powinno się dążyć do harmonii i zgody.

Mowę dr. Głabińskiego przerywano często obja-

wami uznania, a po skończeniu gorąco i długotrwałe ją oklaskiwano.

Drugi kandydat dr. Ludomil German podniósł, że oklaski, które go przewitały, zawstydzają go, gdyż jakkolwiek mieszka tu od lat 20, cicha praca dotychczasowa nie mogła mu dać rozgłosu. Dzięki zaufaniu wyborców dopiero niedawno wstąpił na szerszą arenę życia publicznego.

Jako jeden z prezesów Unii demokratycznej porusza się mowca do obowiązku wyjaśnienia rozpuszczonej tendencyjnie wieści, jakoby ta Unia została rozwiązana dlatego, że nar.-dem. postawili 4 kandydatów do Sejmu. Unia zawiązana została celem wspólnego działania w parlamencie, poszczególnym stronnictwom jednak zostawiło się swobodę działania.

Przechodząc do programu swej pracy w Sejmie, dotknął mowca ważnego pola szkolnictwa, dobrze mu znanego, na którym chciałby spożytkować doświadczenie swej długoletniej dotychczasowej pracy. Hasło unarodowienia szkoły nie powinno być powierzchowne, a reforma powinna iść od góry. Szkoły bowiem nasze, jak się mowca wyraził, nie są polskie, lecz „przetłumaczone z obcych urzędzeń“. Ponieważ nie można było dać Polakom szkoły polskiej, a Rusinom ruskiej, dano nam austriacką. W dalszym ciągu skrytykował mowca ostro podręczniki szkolne i wogóle cały system.

Sejm na tem polu zrobił mało, nie korzystał z przysługującego mu prawa, nie dawał inicjatywy. Kończyło się zawsze na głoślowych rezolucjach, których wykonanie zależało od tego, czy wnioskodawca był posem wpływowym lub nie.

Omówiwszy następnie sprawę reformy szkół średnich i swe poglądy na nią, poruszył mowca jeszcze jedną sprawę, która, zdaniem dr. Germana budzi zaniepokojenie, a to stosunek stronnictwa narod.-dem. do stronnictwa ludowego. Dziwny to naprawdę objaw, że stronnictwo ludowe, powstałe na gruncie opozycyjnym, połączyło się z konserwatystami, z którymi od początku istnienia swego prowadziło walkę. My pragniemy — mówił — zgody, pragniemy, aby posłowie ludowi stanęli razem z nami w Kole, i chociażby to było połączone ze stratami dla naszego stronnictwa, wyżej bowiem cenimy interes narodowy i powagę Kole (Okłaski).

Dr. Ernest Adam, powitany, jak i poprzedni mowca, długotrwałymi oklaskami, zaznaczył, iż zadanie jego na tem zebraniu jest tem trudniejsze, że ma przemawiać po dwóch innych posłach, którzy mają już za sobą długoletnią służbę w życiu publicznym.

Stawia swą kandydaturę na rozkaz stronnictwa, wobec którego musi być karnym. Staje w imieniu stronnictwa, bo zdaniem mowcy walka wyborcza powinna

MARK TWAIN.

Powiaśtka o koniu.

Tłómaczył A. Z.

(Ciąg dalszy).

— Mars Tom, nie wiesz co gadasz. To za dużo towarzystwa. A te raporty żołnierzy, i te rozkazy, wydawane przez nią, jak gdyby była zdrowa, czy to jest w tem sens! Nawet doktor ją upominał, że to nie dobrze, a ona się rozgniewała i złała go za brak karności, tak, że zamilkł, widząc, iż gniew jej szkodzi. Już to doktorowie wiele wiedzą, to fakt! A ona powinna spokojniej się zachować; tymczasem ciągle zajęta rozsyłaniem zleceń i rozkazów do BB i do żołnierzy i do Indyan i do zwierząt.
— Do zwierząt?
— Tak, panie.
— A któż im je zanosi?
— Czasami Potter, ale najczęściej Shekels.
— Co też ty pleciesz!
— Wcale nie plotę; naprawdę ich posłała.
— Wierzę, ale...
— Ale wątpisz, czy zlecenia dochodzą?
— Pewnie. A ty nie wątpisz?
— Nie, panie. Zwierzęta umieją mówić między sobą. Wiem to z pewnością. Ot patrzaj na Shekelsa, Mars Tom. Podsiłuchuje... może nie? Widzisz głowę odwraca, bo go na gorącym uczynku przyłapano. Czy może kto wyglądać więcej zawstydzonym? Nie gadaj, Mars Tom. Zwierzęta rozumieją, a Shekels najgorszy ze wszystkich;

roznosi plotki i opowiada wszystko, co u oficerów się dzieje, a jak nic nie wie, to wymyśla.

— I ty naprawdę w to wierzysz, Doreas?

— Nie tylko wierzę, ale wiem na pewno. Ale jeszcze nie spełniłam jej zlecenia.

— Cóż to takiego?

— Dwie czy trzy rzeczy. Jedno to, że doktor nie salutuje jak wchodzi, a że to ona zawsze taka grzeczna, więc to jej przykro i...

— Każe go powiesić!

— Nie, Mars Tom, ona nie chce, żeby był powieszonym.

— To go każe w oleju ugotować, albo ze skóry obdrzeć.

— Ona i tego nie chce, tylko...

— No, a czegoż ona chce?

— Gdybyś był cierpliwszy, Mars Tom, tobyś się prędzej dowiedział. Ona prosi, abys pomówił z doktorem.

— Niech i tak będzie, pomówię z nim. Czyś już zadowolona, Doreas?

— Tak, panie. Ona mówi, że on daje zły przykład Batalionowi, tak dyscypliny i przepisów nie zachowując.

— Cóż więcej, Doreas?

— Widzi pan, Mars Tom, jej pokój jest teraz kancelaryą wojskową, że to nie może wyjść, więc musi być i straż, a żołnierze kawaleryi i dragonów przychodzą na wartę, jak jej Batalion nie ma czasu. Przychodzą bez muszki...

— Zauważyłem ich tam i nie wiedziałem, co to znaczy; więc oni na warcie stoją?

— Tak, panie, i ona się obawia, żebyś się na nich za to nie gniewał i kazała cię prosić byś tylnymi drzwiami przychodził...

— Doreas, trzymaj mnie, bo zemdleję.

— Ej nie, Mars Tom, tak się tylko przedstawiasz. To samo robiłeś, jak byłeś mały; zawsze coś udawałeś.

— Słuchaj, no Doreas, jeśli ona takie postępy dalej będzie robić, to ja wkrótce zostanę bez miejsca. Ona cały garnizon w ręce weźmie.

— Mars Tom, ona nie zlego nie ma na myśli.

— Pewna tego jesteś?

— Zupełnie pewna.

— No to mniejsza o to. Czegoż więcej chcesz?

— Widzi pan taka jest historia: Major Tommy Drake porwał pułkownikowi Agnieszce Frisbie lalkę, tę, co to zrobiona ze skóry baraniej, a wypchana trzcinami, i porwał ją w kawałki, trzeba więc powołać go przed sąd wojenny za postępek niego...

— Niegodny oficera i gentlemana — rzecz bardzo seryo. Czegoż ona chce?

— Widzi pan, Mars Tom, doktor jej nie pozwolił przydykować, ona zaś mówi, że zastąpić ją trudno, bo Tommy Drake jest majorem, chciałaby więc, żebyś pan, Mars Tom, zechciał na jej miejscu przydykować. No, Mars Tom, wyprostuj się. Tak ci się chce zemdleć, jak i Shekelsowi akuratnie!

— Słuchaj Doreas, ty jej wytłumacz, że to fakt jeszcze niebywały u nas, muszę więc rozglądać się i kilka dni czasu to zajmie, tembardziej, że to nawet nie wypada tak ważną sprawę pośpiesznie załatwić. Czy mnie rozumiesz?

— Niezupełnie, panie.

— No, widzisz, rzecz się tak ma. Ja, jako brygadier wojsk regularnych, nie mogę zasiadać w sądzie wojennym dzieci. Ale nie chcę jej tego powiedzieć, aby jej nie urazić. Będę więc nibyto zwlekał, aż wyzdrowieje, i sama będzie mogła przydykować.

się rozgrywać nie na tle zasług osobistych, ale na tle przekonań politycznych.

Sądząc z ataków, jakie rozmaite żywioły przypuściły do tego stronnictwa demokratyczno-narodowego, zdawałoby się, że co najmniej jest ujmą przyznawać się do niego. Cóż to jest za stronnictwo? Hasłem jego jest bronić interesu narodowego, gdzie ten interes jest zagrożony i stąd jego nazwa. Chce ono skupić w pracy publicznej cały ogół społeczeństwa, bez względu na urodzenie, stany, zawody i klasy i to są jego demokratyczne ideały, oparte na świadomości, że demokracja stanowa nigdy Polsce korzyści nie przyniosła. Stronnictwo D. N. nie jest od święta ani od wyborów. Ani program, ani działalność jego nie daje powodu do tych ataków.

Jest ono przedmiotem ataków bardzo sprytnie obmyślanej koalicji, której nie chodzi o to, aby temu lub owemu stronnictwu dać przewagę, ale, że taki jest nacisk ze strony, z którą od lat szeregu walczyliśmy, wybierając Ziemiańskich, Smolków, Romanowiczów, Szczepanowskich i Głabińskich. I obecnie ta koalicja występuje przeciw zdemokratyzowanemu Kołu polskiemu, o którego demokratyzację tak długo walczyliśmy. Lwów jednak, zdaniem mówcy, uratuje honor i powagę tego Koła.

Z chwilą zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu, nieprzeprowadzenie ordynacji sejmowej na podstawie 4 przymiotnikowego głosowania byłoby błędem politycznym. Co zaś do spraw gospodarki sejmowej, to mowca dotyka galezi, na których zna się ze względu na swój dawny zawód (sekretarza Izby handlowo-przem.), i obecny (dyrektora Banku związk.) Mowca jest za najszerszą samodzielnością Sejmu, a działalność jego powinna się rozszerzyć w kierunku zorganizowania drobnego przemysłu i rękodziela i otoczenia większą opieką tego pola, tak dziś zaniedbanego.

Pole szkolnictwa jest dla mowcy bardzo drogie. Jest to pole, na którym mowca starał się podjąć niejedno usiłowanie (dr. Adam należy do twórców i najbardziej wpływowych kierowników T. S. L.), pracy na tem polu poświęcał z przyjemnością każdą wolną chwilę.

Oświata pozaszkolna jednak nie znajdowała dotąd w Sejmie należytej opieki i w tej dziedzinie właśnie mowca chciałby w Sejmie pracować.

Nie osobista ambicja skłania go do ubiegania się o mandat, ale posłuch dla stronnictwa i chęć pracy, która była treścią jego życia. (Gorące oklaski).

Ostatni kandydat dr. Roger Battaglia uderzył w ton polemiczny. Zastanawiał się nad tem, co złożyło się na koalicję innych stronnictw przeciw narodowej dekokracji i na sojusz stronnictwa ludowego z konserwatystami. Stał się przedmiotem mandatów między konserwatystów a ludowców a obie strony postanowiły nie wchodzić sobie w drogę. I po to walczone ze sobą lat 15, aby później połączyć się w bratnim uścisku.

W świetnym przemówieniu, pełnym obrazowości, gryzącego dowcipu i ironii, mowca przedstawił sojusz mieszczaństwa z ludowcami i pewnego odłamku żydów. Powstały związki stronnictw, w których możliwość nikt nie wierzył. Rolę tu grają względy osobiste i koteryjne. Ze u nas nastąpiły takie stosunki, to wina rządów konserwy, która nie umiała wychować społeczeństwa. Rządy jej to nie polityka, ale intryga polityczna, praca nie koło zasad, ale koło osób. Maksyma jej rządów, wzięta od rządu austriackiego, „divide et impera” dąży obecnie do rozbicia demokracji dla uchwycenia wymykającej się z jej rąk władzy.

Lecz zdaniem mowcy, społeczeństwo ocknie się z tych naleciałości konserwatywnych a nad koalicją, złączoną kitem nienawiści i animozji, już dziś odczytać można słowa: Mane-Tekel-Fares. Społeczeństwo zrozumie, że demokracja narodowa stoi nietylko na gruncie idei, ale i niezawisłości politycznej, a dążyć będzie dalej tą samą prostą drogą. (Oklaski).

Po przemówieniach kandydatów nastąpiły interpelacje, wśród których na uwagę zasługuje zapytanie w sprawie stosunku dzisiejszego Koła polskiego do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Czy prawdą jest — pytano ze strony wyborców żydów — że Koło pozostaje w stałym sojuszu z tą partją?

Na to pytanie odpowiadał prezes Koła pozytywnymi danymi o sprawach, jakie były w parlamencie załatwiane przy pomocy układów między stronnictwami. Porozumienia co do głosowania zawierane były wogóle od wypadku do wypadku; nieraz nie były zgola potrzebne, gdy o większość starał się sam rząd. Z partją socjalno-chrześcijańską na stałe układu nigdy nie było i niema. Zdarzały się porozumienia w wypadkach nagłych wniosków, obliczonych na obstrukcję, których Koło polskie obawiało się, licząc, że uda się zyskać czas na zwołanie Sejmu.

Prezes Koła przytaczał fakty, w których, dzięki interwencji Koła udało się zapobiedz wnioskowi antysemitki partji. I na przyszłość Koło wpływu swego w tym kierunku zażywać nie zaniedba.

Wyjaśnieni na ten temat ku ogólnemu zadowoleniu udzielali także inni kandydaci: pp. German i Battaglia.

Sprawy urzędnicze, poruszone w interpelacji, odłożono do zebrania dzisiejszego, zwołanego dla urzędników.

Na wniosek, postawiony przez inż. Krobickiego, uchwalono przez aklamację popieranie kandydatów pp. Głabińskiego, Germana, Battaglii i Adama.

Tak sympatycznego nastroju i tak gorącego przyjęcia, jakiego byliśmy świadkami na wczorajszym zebraniu, dawno nie spotykaliśmy. A byli tam nietylko stronnicy kandydatów, ale szeroko reprezentowani wyborcy ze wszystkich stronnictw.

Ruch wyborczy.

W e L w o w i e.

Z Zarządu Polskiego stronnictwa demokratycznego otrzymaliśmy wczoraj wieczorem komunikat, zawiadamiający, że dr. Godzimir Małachewski zrezygnował ze swojej kandydatury poselskiej do Sejmu.

Dr. Michał Wasung, członek Polskiego stronnictwa demokratycznego, cofnął swoją kandydaturę do Sejmu.

* * *

Nowy Targ. (Tel. wł.) Ks. Rzeszódsko cofnął swoją kandydaturę.

* * *

Stanisławów. (Tel. wł.) Ścisłejszy komitet wyborczy miejski uchwalił wczoraj popierać kandydaturę dra Bilińskiego.

* * *

Z K o ł o m y i donoszą nam:

W niedzielę 15 b. m. odbyło się tu w wielkiej sali Kasy oszczędności sprawozdanie poselskie posła do Sejmu i burmistrza p. Jana Kleskiego. W sali zgromadziło się kilkuset wyborców bez różnicy narodowości. Zgromadzenie zagał prezes komitetu wyborczego profesor Kusionowicz.

Dotychczasowy poseł zdał sprawę z działalności Sejmu w ostatniej dobie i przedstawił udział swój w tych sprawach, wreszcie zabiegł, jakie czynił w interesie miasta. Najważniejsza, miasto nasze dotykająca i piekąca sprawa regulacji potoków znalazła w naszym pośle gorące orędownika — z inicjatywy bowiem jego Wydział krajowy zajął się tą sprawą, kazał przetrutynować plany przez umyślnie wyznaczonego inżyniera, są wszelkie dane po temu, że w najkrótszym czasie już będzie można przystąpić do robót przedwstępnych. Czynił też starania o urządzenie składu rządowego drzewa, co znalazło wyraz w rezolucji Sejmu do rządu, wreszcie sprawę założenia w Kołomyi seminarium nauczycielskiego żeńskiego na odpowiednie skierował tory. Jako członek stronnictwa demokratyczno-narodowego, wskazał na starania stronnictwa o reformę wyborczą na tle czteroprzymiotnikowego prawa głosowania z zastrzeżeniem ochrony interesów narodowych; wszelkie starania sparaliżowane zostały w ostatnim okresie ubiegłego Sejmu oporem stronnictwa konserwatystów, którą to oporność określa jako wielki i trudny do odpokutowania grzech konserwatystów.

Następnie omówił najważniejsze zadania przyszłego Sejmu, zgodnie z programem stronnictwa N. D., a więc reformę ordynacji sejmowej, rozszerzenie autonomii, reformę administracji, przyznanie krajowi odpowiednich podatków realnych państwa, któreby umożliwiły prawidłową gospodarkę ekonomiczną kraju, w końcu sprawę objęcia w zarząd kraju domen państwowych; kandydat rozwinął program rozwoju i popierania przemysłu i rękodziela, rozwoju szkolnictwa w kierunku uprządkowania systemu nauki, fachowego przygotowania młodzieży do zawodów praktycznych, w sposób jasny i wyraźny określił kandydat stosunek nasz do Rusinów, życząc im rozwoju kulturalnego i ekonomicznego, zastrzegając się jedynie przeciw ich polityce agresywnej i żądając poszanowania wzajemnych praw dobytku już uzyskanego. W odniesieniu do żydów stanął kandydat na stanowisku tradycji narodowej, tolerancyj i wzajemności.

Po treściwej i zwięzłej odpowiedzi kandydata na kilka interpelacji uchwalono rezolucję, zalecającą jednomyślnie jego kandydaturę.

Z ostatniej poczty.

§ Echa banicyi ks. biskupa Roopa. Trzech proboszczów wileńskich wezwano do kancelaryi gen.-gubernatora i uczyniono im tam szerokie wymówki z powodu, że podpisali prośbę do Ojca św. w sprawie ks. biskupa Roopa, oraz wzięto od nich na piśmie zobowiązanie, że w przyszłości nie pozwolą sobie na podobne przestępstwo.

§ Skład broni. W pewnym domu przy ulicy Krótkiej na przedmieściu łódzkim Batuty wykryto duży zapas broni i materiałów wybuchowych. Aresztowano 7 osób.

§ Żydowska instytucja oświatowa. W Warszawie odbyła się narada przedstawicieli wszystkich stronnictw żydowskich w celu założenia nowej instytucji oświatowej pod nazwą „Tow. szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej „Daath“. Utworzy ona typ polskiej szkoły elementarnej dla żydów. Dr. Henryk Nusbaum w zagajeniu zaznaczył, że żydzi dotychczas główny nacisk kładli na szkołę religijną, przez to zaniedbali wykształcenie świeckie. Powstająca instytucja ma stworzyć inną podstawę rozwoju oświatowego wśród żydów i z tego względu mieć będzie znaczenie dziejowe dla społeczeństwa żydowskiego i jego stosunku do ludności krajowej. Działalność jej rozciągnie się na całe Królestwo.

§ Lokalny samorząd w Królestwie. Naczelne oddziały zarządów Izby skarbowej, okręgu naukowego, za-

rządu gubernialnego itd. otrzymały do zaopiniowania projekt zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego i miejskiego, opracowany przez specjalną radę w ministerstwie spraw wewnętrznych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych mianował dyrektora galicyjskiego archiwum krajowego, profesora uniwersytetu we Lwowie i radcę dworu dra Oswalda Balcera zwyczajnym członkiem Rady archiwalnej na przeciąg lat 5.

Wiedeń. (TBK.) Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika kancelaryi w Jaśle Walentego Dąbrowskiego, starszym naczelnikiem kancelaryi sądowej w Wadowicach.

Ułaskawienie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz darował resztę kary 29 więźniom; między nimi otrzymało ułaskawienie po dwóch więźniów w zakładkach karnych w Stanisławowie i Wiśniczu i jeden w zakładzie karnym żeńskim we Lwowie.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Budapesztu, ostatnie posiedzenia delegacji węgierskiej, które miały odbyć się w d. 27 i 28 b. m., zostały przesunięte na dz. 2 i 3 marca.

Ułgi frachtowe.

Wiedeń. (TBK.) Z powodu ostatnich klęsk elementarnych w rozmaitych powiatach Galicyi i Bukowiny i z powodu panującej tam nędzy, austriackie koleje państwowe i stojące pod jej zarządem koleje lokalne, jakoteż austriacka kolej północno-zachodnia i Tow. kolej państwowych przyznały udogodnienia frachtowe dla środków żywności, paszy i słomy, wprowadzanych do powiatów, dotkniętych klęskami. Odnośne rozporządzenie pojawi się w dniu dzisiejszym w „Dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi“.

Niedyskretny sztabowiec.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, iż pułkownik sztabu generalnego Ciseric, który wygłosił niedawno odczyt o nowych działach polowych i wywołał sensacyjną wskazaniem ich braków, został przeniesiony do Kohlfurtu. Przeniesienie koła wojskowe maskują tem, iż pułkownik ukończył już pracę, którą miał wypełnić w miejscu obecnego urzędowania, został więc przydzielony gdzieindziej.

Zmarli.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj rano zmarł tu inspektor kawalerii obr. kraj. Jonak, przeżywszy lat 67.

Praga. (TBK.) Wczorajszej nocy zmarł emeryt. prof. uniwersytetu dr. Jan Palacky, syn Franciszka Palackiego.

Zmiany w armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, iż komendant 4 korpusu br. Uesküll-Gillenband przechodzi w stan spoczynku. B. przewodniczący komisji aspirantów sztabowych Langen ma być zamianowany komendantem portu w Cattaro, dotychczasowy komendant przechodzi na pensję. W miejsce ustępującego szefa technicznej sekcji ministerstwa wojny ma być powołany szef sekcji Probulil.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, iż następcą zmarłego inspektora kawalerii obr. kraj. będzie br. Vever.

Głos Niemca o polityce antypolskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ ogłasza obszerny artykuł p. Alberta Tregera, radcy sprawiedliwości i członka parlamentu Rzeszy oraz sejmu pruskiego, w sprawie polskiej. Treger szkicuje dość obszernie całą antypolską politykę Prus i wykazuje jej bezskuteczność. Autor powiada, że oczekiwania Bismarka zawiodły; liczył on na „polnische Wirtschaft“, jednak Polaków z ich siedzib nie wypędził, raczej wychował ich. Komisja kolonizacyjna nie przyczyniła się absolutnie do wzmocnienia niemieckiej materjalnie i moralnie, natomiast złączyła ściślej Polaków, rozbitych poprzednio na kilka obozów.

Po omówieniu wrażenia, jakie obecna ustawa antypolska wywarła na poszczególne stronnictwa, Treger powiada: Okazało się prawdą, że ustawa jest ustawą walki na śmierć i życie; każdy mórg wyłączonej ziemi będzie nowym do tej walki sygnałem. Rząd pruski w polskich obywatelach widzi groźne niebezpieczeństwo i boi się oderwania dwóch prowincyj, a przeciw Bismark w mowie swej dnia 18 marca 1867 sam zaświadczył, iż te same uczucia przywiązania okazały polscy żołnierze, krwią pieczętując wierność królowi.

Artykuł kończy się wywodem, iż rząd pruski, podjudzany przez hakatystów i niechętnych urzędników, jest źle poinformowany i kroczy dalej po złowrogiej drodze, która do dobrego nie doprowadzi. Wszystkie zarządzenia noszą piętno ustaw wyjątkowych i podkopują poczucie prawa i bezpieczeństwa. Patetyczne wywody ks. Billowa o tem, że pruska polityka względem Polaków łączy w interesie całych Niemiec, nie znalazły uznania u większości Niemców i były dość puste. Pruska polityka doznała po za granicami Prus dość różnej oceny; Austria np. ma własne zdanie o tej sprawie.

Z państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów.

Berlin. (Tel. wł.) Z Duisburga donoszą, iż ubiegłej nocy policja aresztowała towarzystwo, złożone z czterdziestu mężczyzn, należących do wyższego towarzystwa Duisburga, Essen itd., które zbierało się nocami na orgie homoseksualne.

Polityka i dyplomacja.

Rzym. (TBK.) Król przyjął wczoraj przedpołudniem rosyjskiego admirała Eberhardta i towarzyszących mu oficerów. Przyjęcie było bardzo serdeczne.

W ambasadzie rosyjskiej odbył się na cześć admirała rosyjskiego i oficerów eskadry obiad, na który przybył także prezydent gabinetu Giolitti, oraz inni dygnitarze.

Konstantynopol. (TBK.) Doniesienie jednego z pism wiedeńskich, że Porta zgodziła się na przedłużenie mandatu funkcjonariuszy, mianowanych w sprawie reform macedońskich, jest nieprawdziwe i na razie przedwczesne.

Cetynia. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza komunikat, w którym ze względu na artykuły, zamieszczone w „Now. Wremieni”, wyraża ubolewanie, iż pismo to nie jest należycie poinformowane o polityce bałkańskiej Czarnogóry i jej księcia. Książę nigdy nie sprzeniwiżył się idei słowiańskiej. Najbliższa przyszłość dostatecznie to okaże.

Berlin. (Tel. wł.) „Nordd. Allg. Ztg.” z zadowoleniem wita uspokojenie się prasy w sprawie budowy kolei bałkańskich i wywodzi, że rozdzwięk między Austro-Węgrami i Rosją nie był tak poważny, jak to prasa zagraniczna przedstawiała, a projekty wyłączenia Austro-Węgier ze wspólnej akcji o reformy w Macedonii nie zostały akceptowane przez żadną dyplomację.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent paryski dziennika „Berl. Ztg. am Mittag” interwiewował serbskiego posła w Paryżu. Poseł oświadczył, że Serbia poczyni w Konstantynopolu kroki w sprawie budowy kolei od granicy serbskiej na terytorium tureckim. Austro-Węgry zapewniły, iż poprą te starania Serbii.

Skazanie Nasiego.

Rzym. (TBK.) Trybunał skazał b. ministra Nasiego na 11 miesięcy i 20 dni więzienia i na wykluczenie z urzędów publicznych na przeciąg 4 lat. Lombarda, z powodu braku dowodów, uwolniono.

Trzęsienie ziemi.

Brancaleone. (TBK.) Wczoraj o g. 2 nad ranem odczuło trzęsienie ziemi w Brancaleone, Ferruzano i Bruzzano. Szkody one nie wyrządziły.

Z zamętu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tu, iż w Carskim Siole aresztowano dwóch rewolucjonistów w przebraniu lokajów dworskich.

Z Portugalii.

Koionia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.” donosi z Lizbony, że spokój w kraju nie wraca, przedź czy później nastąpi proklamowanie republiki. Na dworze młodego króla panuje zamieszanie i brak decyzji.

Maroko.

Paryż. (TBK.) Dep. Jaurés pisze w „L'Humanité”: Od czasu nierozważnego marszu do Serrat wojska francuskie ponoszą same klęski. Przeciw garsice walecznych ludzi, którzy są narzędziami nierozsądnej polityki, powstało całe Maroko. Jeśli rząd tą drogą dalej kroczyć będzie, przyjdzie do katastrofy.

Madryt. (Tel. wł.) Telegramy z Tangeru donoszą o straszliwych spustoszeniach, wyrządzanych wśród spokojnej ludności przez francuskie bomby melinitowe. Marokanie takim postępowaniem doprowadzeni są do ostateczności. Cała siła wojenna marokańska maszeruje przeciwko Francuzom. Pomiedzy Madrytem a Paryżem odbywa się niezwykle gorączkowa wymiana depesz celem porozumienia się co do wystąpienia znaczniejszych posiłków wojskowych.

Należy oczekiwać wielkich wydarzeń.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacją dep. Jaurésa w sprawie marokańskiej i w zwykłym głosowaniu przyjęła porządek dzienny, wyrażający uznanie walecznym wojskom i zaufanie rządowi, oraz wyrażający nadzieję, że rząd będzie energicznie bronił interesów i powagi Francji, stosownie do aktu z Algezyras. Ustęp wniosku, wyrażający rządowi zaufanie, przyjęto 380 głosami przeciw 105.

W dyskusji minister wojny podał straty, jakie poniosły wojska francuskie do 18 b. m. Owóz jest 57 zabitych i 217 ranionych, w tem 14 oficerów. Minister zaprzeczył również przesadnym doniesieniom dzienników.

Zabójstwo w kościele.

Denver (w stanie Colorado w Ameryce półn.) (TBK.) W tut. kościele onegdaj podczas nabożeństwa, jakiś włoski anarchista zastrzelił rzym. kat. księdza Leona Heinrichsa, Niemca. W powstałym zamieszaniu udało się napastnikowi uciec, ale go później ujęto i zaprowadzono do sąsiedniego miasta, aby go ochronić od zlinczowania.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Denver pewien Włoch, przyjmując komunię, zastrzelił księdza, spełniającego ten akt kościelny. Wśród publiczności, zgromadzonej w kościele, wybuchł popióch, wskutek czego wiele osób ciężkich doznało obrażeń. Morderca z rewolwerem w ręku umknął z kościoła, lecz wkrótce został pojmany. Sprawca tego strasznego czynu był przedtem księdzem, lecz z powodu swoich anarchistycznych przekonań pozbawio-

ny został tego stanowiska i z tego powodu zaprzysiągł zemstę duchowieństwu.

Aresztowanie bratobójcy

Berlin. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, iż w Nowym Jorku aresztowano niejakiego Ello, bogatego handlarza win, członka Izby handlowej, pod zarzutem zamordowania rodzzonego brata.

Przesilenie finansowe w Japonii.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Express” donoszą z Kobe, że w Japonii wybuchło poważne przesilenie finansowe. W ostatnich dniach zawiesiło wypłaty 12 firm japońskich w Kobe, Osaka i innych miejscowościach, przeważnie z dziedziny przemysłu metalowego. Passywa wynoszą około pół miliona funtów sterl. Trzy mniejsze banki w Tokio upadły; także na inne banki urządzono run.

Z Persyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z Mindob (Persya) donoszą: Według wiadomości z Sandjbulak, Ferid basza wyruszył ze swem wojskiem i artylerją do Kachri. W Sandjbulak pozostał tylko jeden pułk turecki.

NA MARGINESIE.

Z MIMOWOLNEJ HUMORYSTYKI.

Lubię bardzo muzykę wokalną, ale — bo i pocóż mam udawać — bardzo nie wiele znam się na niej, dla tego też po każdym przedstawieniu czytam sprawozdania w dwu poważnych pismach codziennych, aby, albo sprostować swoje fałszywe poglądy, lub ustalić je stosownie do tego, co tam przeczytam.

— Jeden z tych dwu sprawozdawców zachwyca mnie od szeregu lat swoim wybornym stylem i bardzo często dużo się od niego uczyć i wzbogacać swoje marne wiadomości muzyczne, a przekonany jestem, że połowę swego powodzenia i poczytności, jakimi się cieszy powszechnie — zawdzięcza on oprócz wielkiej znajomości przedmiotu, o którym pisze, przeważnie i przedewszystkiem niepokalanemu językowi po skiemu — jakim pisze.

To jeden — a ten drugi? no — temu drugiemu zawdzięczać jeszcze więcej.

W tych psich czasach, kiedy o prawdziwy humor tak trudno, człek doprawdy sam nie wie, jak ma podziękować bliźniemu, za każdą chwilę wesoło spędzoną.

A nieważ jest zawsze, stale, nieodmiennie, ile razy czytam jego sprawozdania muzyczne — niestety nie podpisane — nie wiem przeto, ku komu mam wdzięczność swoją skierować.

Skutek ich bywa tak niechybny, że wpadam w wyborny humor, już biorąc ów poważny dziennik do ręki — tak niezawodny, że zawsze tarzam się ze śmiechu po przeczytaniu każdego sprawozdania.

Na dowód ostatnia recenzja, żywcem powtórzona z nr. 42 owego poważnego pisma, w której, zdając sprawę z ostatniego przedstawienia „Złota Renu”, autor tak ku końcowi pisze:

„Jest wszakże jeden punkt w tej operze, który chcielibyśmy, aby wykonywano inaczej. Oto w ostatniej scenie dwaj bracia: Fasolt i Fafner, pokłóciwszy się o złoto, które im Wotan ofiarował za wybudowanie Walhalli, zaczynają się bić i w końcu jeden drugiego zdają przebijać. We wszystkich teatrach dzieje się to na scenie; w lwowskim dlatego zapewne, że p. Mossoczy nie umie padać na wznak, co jest niezawodnie rzeczą bardzo trudną, dzieje się to za sceną. Tymczasem byłoby o wiele efekowniej, żeby to bratobójstwo, jako następstwo przekleństwa, rzuconego przez Alberika, wykonane zostało „coram publico”. Wszak można p. Mossoczemu podostać materace, udające skały. Polecamy tę rzecz rozwadze reżyserowi naszego teatru.”

A niechżeż panu, lub pani — bo nie wiem tego na pewne — a niechżeż wam Pan Bóg za to zapłaci! Humor taki więcej wart, niż złoto, za co też serdecznie dziękuję i dalszych, równie wesołych sprawozdań czeka — szczerze oddany, wdzięczny i powolny sługa

(cz.) =

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 lutego b. r.:

Czas (Zas. lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	725.70	0.0	SW2	0.4	+6.2	-0.5
2 popoł.	725.70	+ 5.8	SW2			
9 wiecz.	725.75	+ 1.0	SE2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, nieznaczne opady

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Większe zachmurzenie, mierne wiatry, chłodno. Później opady.

W Galicyi zachodniej:

Przeważnie pochmurno, miejscami opady, dość silne wiatry, temperatura mało zmieniona. Z początku jeszcze zła pogoda, potem zwolna polepszenie.

— Wiadomości osobiste. Naczelnny dyrektor galic. poczty i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął radca dworu Ludwik Pikor.

— Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Grybowie z grupy gmin miejskich rozpisano namiestnictwo na dzień 26 marca b. r.

— Z politechniki. P. Władysław Miarczyński, rodem z Krakowa, złożył na wydziale inżynierii tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

— Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował w etacie dyrekcji policji w Krakowie koncyście

policji, dra Stanisława Gułkowskiego, komisarzem policji, a praktykanta konceptowego policji, Kamila Gebhardta, koncyplistą policji.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza policji Stanisława Krzyżanowskiego z Oświęcimia do Podgórną i komisarza policji Karola Kropczyńskiego z Krakowa do Oświęcimia.

— Groby zasłużonych we Lwowie. Lwów nie posiada dotąd miejsca dla zmarłych, więcej zasłużonych dla narodu, kraju lub miasta; wszyscy oni mają u nas wspólne pole wiecznego spoczynku na wielkim obszarze cmentarza Łyczakowskiego. Atoli miejsce takie powinno istnieć we Lwowie, który może się pochlubić, że kryje u siebie szczytki wielu zasłużonych synów narodu. Sprawę tę poruszył dr. Szpilman przy obradach nad budżetem cmentarzy miejskich, a wielu mowców, którzy w tej sprawie głos zabierali, poparło myśl tę bardzo gorąco.

Zdaniem ich, Lwów nie może sobie rościć pretensyi do stworzenia drugiego Wawelu, Panteonu, lub nawet Skalki — powinien jednak mieć miejsce osobne dla grzebania wybitnych zasłużonych, czy to będzie tylko osobne pole na cmentarzu, czy katakumby przy murze cmentarza, na wzór wiedeńskich „Arcaden”.

W tym duchu uchwalono rezolucję, polecającą magistratowi, aby nad tą sprawą się zastanowił i przedłożył wnioski.

— Śmiertelność we Lwowie. W drugiej połowie stycznia br. zmarło osób 269. Z tego wskutek gruźlicy 67, zapalenia płuc 43, wady serca 15, uwiadu starczego 30, raka 10, chorób kiszkowych 19, chorób nerkowych 6, chorób mózgowych 3, tyfusu 3, odry 5, dyfteryi 4, szkarlatyny 5, influency 4, ksztuśca 2, samobójstwa przez postrzał 4, samobójstwa przez powieszenie się 1, samobójstwa przez otrucie się 1, zabójstwa przez postrzał w oko 1, przyp. śmierci przez zamarznięcie 1, przyp. śmierci przez złamanie kończyn 1, przyp. śmierci przez zaczadzenie 3, przypadków: śmierci 22, wskutek paraliżu serca 1, braku sił żywotnych 18, poronień.

— Losowanie sędziów przysięgłych. Do II. zwyczaj. kadencji sądu przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 9. marca b. r. wylosowani zostali następujący przysięgli główni: Augustyn Marceł Antoni, kuśnier; Barach Samueł, wł. real. i hand. pap.; Bartkowski Adam, sekr. Kasy oszczęd.; Dr. Biernacki Edmund, lekarz; Bogdanowicz Aleksander, inż. wydz. kraj.; Brüll Juliusz, kupiec i wł. real.; Brzozowicz Franciszek, blacharz; Czyst Baruch Leon Jakób, wł. real. i kupiec; Elster Aleksander, wł. real. i fabr. tutek; Erhardt Franciszek, wł. real. i krawiec; Fischer Lieber Lazar, wł. real. i kupiec; Dr. Gross Karol, lekarz; Grünbaum Szymon, wł. real. i kupiec; Hanikiewicz Michał, rolnik; Heschels Elias, wł. real. i kupiec; Huppert Leopold, wł. real.; Kajetanowicz Szymon, wł. apteki; Klarewicz Stanisław, rolnik; Krusenstern Karol Stefan, wł. dóbr; Łaszowski Zygmunt, ref. Banku kraj.; Madejski Zygmunt, zarz. dóbr; Dr. Michejda Władysław, kand. adw.; Dr. Mochnacki Włodzimierz, adwokat; Nazalewicz Władysław, wł. real.; Nirenstein Maurycy, wł. real.; Orłowski Józef, wł. real.; Ostapów Jan, wł. real.; Dr. Parnas Emil, adwokat; Philipp Michał, wł. real.; Romański Antoni, wł. real.; Schellenberg Artur Leopold, wł. domu bank.; Schuff Jakób Mojżesz, kupiec; Schmal Jakób, wł. real.; Dr. Sołowij Tadeusz, adwokat; Dr. Szyszylowicz Ignacy, radca Wydz. kraj. i Waldmann Filip, wł. real.

Przysięgli zastępcy: Dr. Ehrlich Dawid, lekarz; Güttler Ferdynand Józef, kupiec; Dr. Kościński Franciszek, lekarz i prof. Uniw.; Legeżyński Kazimierz Jan, majster introl.; Libański Edmund, inżynier; Link Franciszek, urząd. Tow. krak.; Dr. Łuczkiwicz Kazimierz, adwokat; Niewiadomski Józef, wł. zakł. litogr. i real. i Pfeifer Ignacy, wł. real.

— Trzęsienie ziemi w Wiedniu było wprawdzie sensacją wielką, ale jeszcze nie taką, jaką będzie ostatnia w tym karnawale reduca, urządzona staraniem artystów chóru opery teatru miejskiego, a która odbędzie się w niedzielę dnia 1. marca b. r. w sali Filharmonii.

Sam program, złożony z kilkunastu efektownych punktów, z udziałem baletu i chóru, jest najlepszą rekomendacją tej reducy!

Sam Sachs kieruje porządkiem tańców i baletową częścią programu (kankan samych pań i taniec solowy w kinematografie).

Clou programu będzie „zamacz na księcia karnawału” i premiowanie najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej męskiej po przeprowadzonym głosowaniu wszystkich obecnych, na zasadzie czteropartyntnikowego prawa wyborczego, przyczem nadużycia wyborcze będą wykluczone i surowo ukarane. A potem: mandoliński... kilka punktów zagadkowych... chór humorystyczny i wiele innych!

Za stolikami z szampanem zasiądą najpiękniejsze artystki naszego teatru.

Z zakupnem łóż należy się śpieszyć, gdyż potem zabraknie biletów i komitet nie będzie mógł spóźnionym zamówieniem zadosyćczynić.

Zaproszenia wydaje kancelarya komitetu: gmach teatru miejsk. I p. drzwi nr. 39 — a bilety za okazaniem zaproszenia sprzedaje kasa zamawiań teatru (ulica Kilińskiego).

— Uroczysty poranek muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu 50 rocznicy Zjawienia Matki Bożej w Lourdes odbył się staraniem Sodalicy Maryańskich na dochód Bursy Maryańskiej dla ubogiej młodzieży szkolnej w sali Sokoła w niedzielę z współudziałem chóru i orkiestry galic. Tow. muzycznego i członków orkiestry teatru miejskiego, oraz p. Liny Włodzimierzowej Sieradzkiej, p. Aleksandra Nizankowskiego, p. Andrzeja Misia, p. Józefa Chmielińskiego i p. Stanisława Głowackiego.

Przebieg obchodu był bardzo poważny i podniosły. Rozpoczął go Hejnał Maryański, poczem nastąpiło słowo wstępne, wypowiedziane przez p. Konopkę. Szereg produkcji muzycznych, zastosowanych do okoliczności, dał licznemu audytorium, zebranemu w sali, słyszeć doskonałych kilka sił amatorskich i kilka pięknych utworów. Powodzeniem szczególnym cieszyła się p. Sieradzka, która ponad Ave Maria Masseneta zmuszoną był dodać pieśń Żeleńskiego „Pan Jezus chodzi po świecie“. Niemniej i śpiew p. Niżankowskiego żywe znalazł uznanie. Oratorium M. Soltysa „Królowa korony polskiej“, rzecz o nastroju wysoce patriotycznym, a przytem obfitująca w zalety artystyczne, zakończyła poranek niedzielny, którego część deklamacyjna, złożona w znakomite ręce p. Chmielińskiego, wypadła równie pięknie, jak całość obchodu.

→ **Magnaci polscy na Węgrzech.** Dziennik „Die Zeit“ donosi, że namiestnik galicyjski Andrzej hr. Potocki nabył od wiedeńskiej firmy H. Munk i synowie olbrzymie dobra w południowo-wschodniej stronie Węgier, leżące w komitacie aradzki: Szlatina, Szakacs i Madrzest za sumę około 5 milionów koron.

Jak wiadomo przed dwoma laty nabył hr. Potocki dobra na Morawach. Rośnie więc polska własność, tylko szkoda, że nie w Galicyi wschodniej lub w Poznaniu. Ktoby tam chciał wdawać się w takie kłopoty!

→ **Zgubiono.** Katarzyna Murska zgubiła w ul. Balonowej książeczkę Gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na 70 kor., a wystawioną na jej imię. — Kucharka Genia Friedman zgubiła swą książeczkę wkładową Gal. Kasy Oszcz. na kwotę 52 kor.

→ **Znaleziono.** W ul. Hetmańskiej złoty zegarek damski ber uszka z emaliowanymi bławatami na kopercie. — W ul. Karola Ludwika pulars zawierający 1 kor. 58 hal. — Do mieszkania p. Wojciecha Zbereńskiego w Zniesieniu przybłąkał się młody hart biały z złotymi plamami na uszach.

□ **Tarnopol. (Kor. wł.). Samobójstwo żołnierza.** We środę odebrał sobie życie szeregowiec 15 pp. Bazyli Witwicki z Dunajowa. Witwicki pozostał w służbie u kapitana Schlesingera, a otrzymywane codziennie na zakupno kawy pieniądze od kilku miesięcy przywłaszczał sobie. Właściciel kawiarni przesłał kapitanowi rachunek na kwotę 35 koron, których żołnierz w przeciągu ostatnich tygodni nie uścił w kawiarni. Gdy kapitan po otrzymaniu rachunku zapytał Witwickiego, co z pieniędzmi otrzymywanymi od niego zrobił, odpowiedział tenże, że na drugi dzień sprawę ureguluje. Podczas nieobecności kapitana Witwicki przyniósł wódkę, wypił znaczną jej część, poniszczył meble w mieszkaniu kapitana, poczem celnym strzałem życie sobie odebrał.

○ **Jarosław Vrchlicky o pruskim projekcie wywłaszczenia.** Poeta i członek izby panów dr. Jarosław Vrchlicky tak się wyraził wobec zastępcy „Czeskosłowackie Korrespondence“ o pruskim projekcie wywłaszczenia: „Jedno tylko chciałbym wiedzieć w danej kwestyi. Coby o projekcie wywłaszczenia Polaków w Niemczech powiedzieli Herder i Goethe. Jednemu tylko się dziwię, jakby mógł naród poetów i myślicieli przyjąć tak brutalną, tak straszną, wszelkie uczucie moralności depcząca ustawę, jaką byłaby ta właśnie. Uchwalenie tego projektu przerwałoby za jednym zamachem wszystkie owe na wysoki ton wypowiedziane zdania o wyższości, o aspiracjach do niesienia światła i ideału w lud, o kulturze i dzisiejszej przewadze narodu niemieckiego raz na zawsze!“

→ **Powrót p. Libickiego.** Był członkiem b. głównego zarządu Macierzy szkolnej, p. Stanisław Libicki, wydany z rozporządzenia władz administracyjnych zagranicę, otrzymał pozwolenie powrotu i w tych dniach powraca do Warszawy.

← **Ślub panny Maryi Guklerówny,** córki Józefa i Laury z Godzienów, z p. Aleksandrem Błażowskim odbył się dnia 15 bm. w kościele św. Mikołaja. 2389

†

S. p.

STANISŁAWA z Mazurów GRZYBOWSKA

nauczycielka w Sławentynie

opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu w Sławentynie, dnia 6 lutego 1908 o godz. 11 w południe, przeżywszy lat 25.

Eksportacya zwłok ze Sławentyna do Pódnajec odbyła się 8 lutego br., o czem pograżony w nieutulonym smutku mąż Stanisław Grzybowski, siostry i rodzice zmarłej Janowie Mazurów zawiadamiają przyjaciół i znajomych. 2372

Proces studentów ruskich.

Wiedeń. (TBK.) Trybunał kasacyjny przychylił się do zażalenia nieważności w sprawie wyroku, wydanego przez wiedeński sąd krajowy w procesie przeciw studentom ruskim, oskarżonym o znane zajścia na uniwersytecie lwowskim i uwolnili od winy i kary koncyplenta adwokackiego dra Baczyńskiego, oraz dwóch studentów, co do pięciu innych zaś odrzucił zażalenie nieważności.

Wiedeń. (TBK.) obrońca, dr. Joachim, który po referacie przyszedł do głosu, wskazuje przedewszystkiem na to, iż podczas rozprawy przed sądem krajowym pomimo sprzeciwienia się obrońców zaprzysiężono kilku świadków, którzy dla oskarżonych byli nieprzychylnie usposobieni. Wytyka odrzucanie wniosków dowodowych, dotyczących usposobienia, panującego w Galicyi i odnoszących się do t. zw. listu Kassandry i strajku głodowego studentów. Wyrok przeciw studentom jest nieuzasadniony i sam sobie sprzeczny, bo z jednej strony powiada, że oskarżonym nie udowodniono faktycznego udziału, z drugiej zaś strony czyni ich winnymi zbrodni złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Wyrok dochodzi do winy przy pomocy teorii spisku, która, jak wiadomo, przez najpoważniejszych teoretyków prawa karnego nie jest uznawana. Ale nawet najwięksi obrońcy teorii spisku żądają, aby spiszek przez łączenie się w celach zbrodniczych wykazywał zbrodnię każdego poszczególnego spiskowca. Wyrok jednak nie może oskarżonym nic innego udowodnić, jak tylko obecność na miejscu czynu.

Jeśli się zaś pyta o powód ich obecności tam, to nie można nic innego przytoczyć, jak to, że byli słuchaczami uniwersytetu.

Obrońca dr. Rode występuje również przeciw teorii spisku, zawartej w wyroku pierwszej instancji i zaznacza, że jedność czynności, o czem mowa w wyroku, nie jest jednolitością kierunku woli, ale tylko planem w urzędzeniu, nie wykluczającym też odmiennego postępowania poszczególnych sprawców. Następnie rozbił obronę winę skazanych Czapki i Didunika. Co do Czapki zarzuca się mu to tylko, że przyszedł na uniwersytet w butach, dalej, że na miejscu czynu rozmawiał z Kratem. Co do Didunika zarzucano mu to, że jego legitymacja znalazła się w ręku Krata, co wskazuje na wielką jego z nim poufałość. Tymczasem Didunik zeznał, że Krat skradł mu legitymację, co wyklucza poufałość.

Co się tyczy dra Baczyńskiego, to zarzucają mu, że jego telegram; „odważnie towarzysze, naprzód!“ był wezwaniem do zabronionych czynów. Wyrok nadto podnosi, że dr. Baczyński w czasie swych zeznań powiedział, że w Galicyi nie można postępować legalnie, tylko rewolucyjnie, więc też w tym telegramie wzywał studentów do rewolucyjnego działania. Tak nie było jednak w istocie.

Generalny prokurator Bobies podnosi, iż odwołaniu brak jest formalnej podstawy. Zaprzysiężono świadków, którzy byli politycznymi przeciwnikami oskarżonych, a nie osobistymi. Zaprzysiężenie więc było uzasadnione. Odrzucenie wniosków dowodowych co do usposobienia w Galicyi, tzw. listu Kassandry i strajku głodowego wreszcie jest uzasadnione. Natomiast uzasadnione jest odwołanie od wyroku pod względem merytorycznym.

Dowody winy Czapki i Didunika są niedostateczne. Wprawdzie podczas rozprawy stwierdzono, że obaj byli na miejscu czynu, mieli kije i rozmawiali z Kratem, to jednak wszystko razem nie dowodzi jeszcze ich współdziałania w złośliwym uszkodzeniu cudzej własności. Inni oskarżeni nie zachowali się tak samo, lecz, jak twierdzi eufonicznie obrońca, przesuwali ławki. Budowali więc barykady, a celem tych barykad było niedopuszczenie niepowołanych do przeszkodzenia dokonywaniu uszkodzeń w innych ubikacjach. Co się tyczy dra Baczyńskiego, to słowa telegramu: „odważnie towarzysze, naprzód!“ nie są frazesem, ale hasłem wojennym. Według jego przekonania środki legalne w Galicyi nie wystarczają, więc też tym telegramem wzywał on oskarżonych do czynów karygodnych.

Po dwugodzinnych naradach przewodniczący dr. Hellmann ogłosił wyrok wyżej przytoczony. W motywach powiedziano, że co do Czapki, Didunika i innych pięciu oskarżonych trybunał przyłączył się do wyroków dra Bobiesa. Uwolnienie dra Baczyńskiego nastąpiło dlatego, że brzmienie jego telegramu było zbyt ogólne, aby z niego można było wnioskować o wzywaniu do czynów karygodnych.

Wiedeń. (TBK.) „Gerichtshalle“ donosi, że studenci ruscy wręczyli obrońcy drowi Rodemu podarunek honorowy, a mianowicie laskę toporkową z herbami, wysadzaną srebrem i masą perłową.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 24 lutego. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57.40 do 58.60.

Tendencja: niezmienną. Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.50 do 73.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 28.50 do K. 29.—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.— do K. 30.50.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piętynego.

Wiedeń, dnia 24 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 261.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 248.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 175.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.20, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453.—, Clary zł. 40 m. k. 153.—, Pożyczka m. insbruku 20 zł. 111.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 104.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65.—, Ofen 40 zł. 225.—, Palfy 40 zł. m. konw. 180.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 30.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. 218.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185.30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—

Berlin, dn. 24 lutego. Banknoty austriackie 84.95. Spirytus —.

Paryż, dn. 24 lutego. Trzy procentowa renta 96.97 mąka 29.80. Usposobienie:

Frankfurt, d. 24 lutego. Austr. kred. 201.70, Koleje państwowe 143.70 Disconto 175.30, Laura 213.25, Alpiny —. Spokojnie.

Wiedeń, d. 25 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 641.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 777.—, Akcje Anglo banku 304.50, Akcje Unionbanku 549.50, Akcje Länderbanku 419.25, Akcje Bankvereinu 538.—, Akcje Boden credit 1065.—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 673.25, Akcje kolei południowej 144.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 424.50, Akcje kolei półn. 5290—5320, Akcje kolei czern. 570.—, Akcje Alpiny 636.25, Akcje Rima Muranyi 533.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2567.—, Akcje Fabryki broni 527.—, Akcje tur. tyton. 416.—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 512. Obligacje węgierskie indemn 94.92 Renta majowa 97.90, Austr. Renta koronowa 97.80 Węg. Rent koronowa 94.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.55, 4 proc. listy Banku hip. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.25, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 96.75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.—, Losy tureckie 185.75, Mark. 117.60, Ruble 251.50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.35.

Usposobienie: targ miejscowy silny, papiery międzynarodowe w powodu Berlina słabiej. Renty silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Polepszenie, które dało się odczuć z końcem tygodnia, poczyniło w dalszym ciągu znaczne postępy; widoczne to było zwłaszcza w papierach bankowych i górskich. W południe na giełdzie zapanowała rezerwa przy ogólnem osłabieniu kursów, spowodowana niedyspozycją targów zagranicznych i pogłoskami o przesileniu w Japonii. Mimo słabego stanowiska kursów, silna tendencja giełdy nie ucierpiała wiele. Akcje nafty notowane były niżej.

Berlin, dnia 25 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202.—, Staatsbahny 143.75 Disconto Comandit 175.40, Berlin. Tow. handl. 158.75 Laura 213.—, Bohumery 199.50, Kolei połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gor. 214.20, Kolej warsz.-wied. 106.—, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 136.75, Losy tureckie 146.20 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 198.10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombard 26.—, Kolej Henry 118.90 Niemiecki bank narodowy 114.10, Kanada Preferred 141.50, Akcje żegluga hamburskie 116.50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 287.—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 74.—, 3.8 proc. renta rosyjska 73.20 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.80, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.30 Rheinische Stahlwerke 168.50 Gelsenkirchen 185.50.

Berlin, dnia 25 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredyty 202.—, Staatsbahny 143.70, Lombardy 26.—, Disconto Comandit 175.20, Ruble 214.20.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dnia 25 lutego. Wczorajsza giełda wczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.70, Austr. renta złota 99.—, Austr. akcje kredytowe 201.70, Staatsbahny 144.—, Lombardy 26.20 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: słabsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 24 lutego. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.68 do 11.69, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 9.85 do 9.86. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.41 do 10.42, Zyto na październik od 8.54 do 8.55, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.69 do 7.70. Owies na paźd. od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.56 do 6.57 Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 16.40 do 16.50. Pogoda: deszcz.